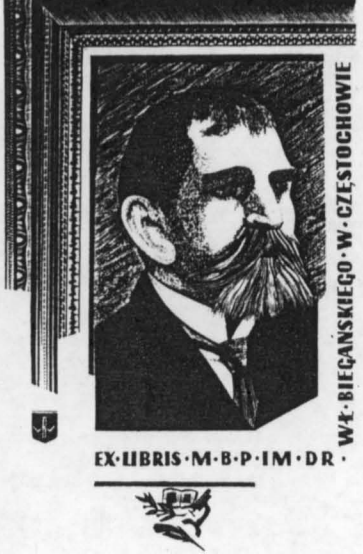

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 36 Piątek dnia 5 Lutego 1909 roku. Rok III.

GON"EC CZĘSTOCHOWSKI

пнечатанный бе:
№ 2

DZIĘ[illegible] Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki

Poświęcony sprawom MIEJSCOWYM oraz ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO

Cena 3 kop.

CENA PRENUMERATY:
miejscowych i zamiejscowych
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie 3.—
Kwartalnie 1.50
Miesięcznie 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II Nr. 36 telefonu Nr. 50. skrzynka pocztowa Nr. 21. **Redaktor przyjmuje** od godz. 7-ej do 8-ej wieczorem. **Rękopisów** redakcja nie zwraca; za artykuły, nie oznaczone z góry ceną, honorarjów redakcja wypłacać nie będzie. **Prenumeratę i ogłoszenia** w Częstochowie przyjmują wszystkie księgarnie W Warszawie: Biuro Dzienników Ungra, Wierzbowa 8. Dom Handlowy L. i E. Metzl i S-ka Krak. Przed. 53. Krajowe Biuro Ogłoszeń Marszałkowska 116. w Moskwie L. i E. Metzl i S-ka. Biuro ogłoszeń I. Buchweitz, w Warszawie Marszałkowska 120, w S stowen B. Stańczyk, ul. Targowa Nr. 5.

CENA OGŁOSZEŃ
Za jeden wiersz lub jego miejsce na I-szej stronie **30** k., na IV-ej **10** k. Reklamy i Nekrologja za wiersz **20** k. Nadesłane za wiersz **50** kop. Ogłoszenia drobne po **3** kop. za wyraz.

Reprezentantem „Gońca Częstochowskiego" na Sosnowiec i Zagłębie Dąbrowskie jest p. **Bolesław Stańczyk**, ul. Towarowa Nr. 5.

Reprezentację „Gońca Częstochowskiego" na Zawiercie objęła księgarnia pani **Z. Hublckiej.** Tamże ogłoszenia do „Gońca Częstochow."

Prenumerata i sprzedaż „Gońca Częstochow." w Dąbrowie p. **Jan Dziekan**, ulica Dębinki przy stacji D. Z. W. W. dom Szpigelmana.

Prenumeratę na „Goniec Częstochowski" i ogłoszenia w Rakowie przyjmuje pan **Leon Piotrowski.**

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie **Zmiana programu DWA RAZY w tygodniu.**

z następującym programem **od 5 do 11 wieczór, w niedzielę i święta od 3 po poł.**

Oddział I. **Benvenuto Cellini; Walka kobiet** (z nat.); Oddział II. **Francusko-niemiecko manewry** (z natury); **Niepojęci** (w kol.). Oddział III. **Legenda o niezapominajce** (w kol. b. k.); **Zemsta Medora** (kom.); **Człowiek-małpa**, Darwina (b.k.) **Nad program: Druga najnowsza serja operacji sław. chirur. prof. Doyena z Paryża, 5 zdjęć.**

Co tydzień zmiana programu.—Szczegóły w programach. — **Ceny miejsc:** 1-e miejsce 60 kop., drugie miejsce 80 kop. Krzesło w loży po 50 kop. Galerja 20 kop., dzieci, uczniowie i żołnierze płacą połowę. Dyrektor **B. Zarzecki.**

„PAX"

Dziś i dni następnych

Część I. **Miłość i Ojczyzna** (sensacyjny dram.); **Życie w Baden-Baden** (z nat.). Część II **Udany żart** (bardzo komiczne); **Dokument skradziony** (dramat); **Pożar w Odesie.** Część III. **Komedja błędów** (komicz.); **Na statku podwodnym** (dr. z życia mar.) **NAD PROGRAM** Obraz mówiący **Duet-Lina; Serenada na wodzie.**

Zatwierdzona przez Urząd Lekarski.
Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
Marjana PUCHALSKIEGO
II-ga Aleja № 26, róg Teatralnej
(nad Apteką W-go Długosza).
Operacje dentystyczne, leczenie, plombowanie i zęby sztuczne.
Podług taksy.
Porada 30 kop., wyjęcie zęba 50 kop.

Lekarz Dentysta **Artur Broniatowski**
przyjmuje codziennie od 9—1 i od 3—7 po poł.
Aleja № 8, pierwsze piętro, dom p. Rygockiej.

Oko-Perlin Dentysta
Teatralna № 13,
przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 6 po połud. Wprawia zęby sztuczne na złocie bez podniebienia, oraz przyjmuje niezamożnych od 9 do 10 rano bezpłatnie.

Lekarz dentysta Grejniec
przyjmuje codziennie od 10 rano do 1 i od 2 do 7 po południu.
Choroby zębów i jamy ustnej. Plomby. Zęby sztuczne bez podniebienia na kauczuku i w złocie.
I Aleja № 10, dom p. Rajcherowej, gdzie skład apteczny p. Neufelda, telefon № 108.

ZARZĄD Stow. „Obrona"

zawiadamia Członków Stow., iż **w niedzielę 7 b. m.** odbędzie się w sali Kupieckiej przy ul. Mikołajewskiej **Ogólne roczne zebranie** Członków Stowarzyszenia.

Obecnie najlepsze piwo
Waldszleschen
zaopatrzone wszystkie handle i restauracje.

NASIONA świeże **warzywne i kwiatowe**
nadeszły do Częst. Tow. Ogrodniczego
Aleja II róg Teatralnej dom S-rów Kohna.

Polacy w Danji i ich opiekun.

—o—

Znając pełna szczerej sympatji pożyteczną działalność ks. Edwarda Ortweda dla dobra przebywających w Danji Polaków, skorzystałem z pobytu czcigodnego kapłana w kraju aby poznać go bliżej i zebrać dla czytelników „Gońca Warszaw". nieco szczegółów z życia wychodźców polskich na ziemi duńskiej.

Rozmowa toczyła się w części po polsku, w części po szwedzku.

— Może mi ksiądz dobrodziej udzieli najpierw szczegółów dotyczących Jego osoby, rzekłem na wstępie naszej rozmowy.

— Bardzo chętnie — odparł ks. Ortwed, mężczyzna wzrostu średniego, w wieku około lat 50, sympatycznej powierzchowności—jestem Duńczykiem, urodziłem się w Kopenhadze z rodziców luteranów Od dzieciństwa, pod wpływem powstania 1863 r., czułem już wielką sympatję dla Polaków jako do narodu bohaterskiego; chcąc ich poznać lepiej, uczyłem się z książek języka polskiego, będąc jeszcze w gimnazjum Poznałem w ten sposób historję Polski i religję Polaków, a w r. 1875 zostałem katolikiem. Po ukończeniu uniwersytetu w Kopenhadze, gdzie słuchałem wykładów filologji słowiańskiej i filozofji, udałem się do Rzymu. Wyświęcony w Propagandzie na misjonarza, pracowałem w misjach duńskiej i norweskiej w Chrystjanji, jako redaktor gazety polityczno-religijnej „S-t Olaf". W r. 1892 po raz pierwszy przybyli do Danji na sezonową robotę rolną robotnicy polscy w liczbie 500. Postanowiłem wówczas zaopiekować się nimi. Objechałem wszystkie ziemie polskie i ze składek (80 tysięcy rubli) zebranych głównie śród duchowieństwa i ziemian wybudowałem dla robotników w Mariebo na wyspie Lolland, kościół, plebanję, szkołę i dom, dla robotników pozbawionych pracy. W r. 1904 odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła, który kosztował 25 tysięcy rubli, pozostałe 5 tysięcy stanowią fundusz parafji na użytek kościelny. Mariebo to mała Polska w Danji. Mamy tam bibliotekę ludową obficie zaopatrzoną w książki ludowe różnych Polaków. W uroczyste święta na wieży kościelnej obok flagi duńskiej powiewa flaga polska — orzeł biały da tle amarantowem— dar pań polskich z Warszawy. Z innych ofiar, otrzymanych dla kościoła w Mariebo, nie mogę pominąć obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ofiarowanego przez Ordynata Wawrzyńca hr. Engeströma z Poznania.

— Ilu robotników naszych pracowało w Danji w roku ubiegłym i z jakich dzielnic Polski przeważnie przybywają?

Liczba ich wynosiła już 7,000, przeważnie Galicjan i Królewiaków, w ostatnich latach dopiero zaczęli napływać robotnicy z Litwy i Białorusi. W ciągu 11 lat opiekowałem się duchowo i materjalnie robotnikami rozproszonymi po całej Danji; w 12 roku mej pracy miałem i pomocnika duszpasterza, a obecnie 5 ciu księży różnych narodowości opiekuje się Polakami w Danji pod względem duchowym, ja zaś opiekuję się nimi materjalnie; zamieszkałem od lat kilku w Helte pod Kopenhagą. Stacją misyjną w Mariebo zarządzają dwaj franciszkanie z Galicji. Udzielają oni robotnikom bezpłatnie wszystkich posług religijnych.

— Chciałbym też dowiedzieć się o świeżo wydanem przez parlament duński prawie ochronnem dla robotników Polaków.

— Prawo to, wobec częstego wyzysku ze strony przewodników robotników, zazwyczaj Prusaków, oraz niektórych pracodawców, wydał parlament duński dnia 27 sierpnia nowego stylu 1908 r. Według prawa tego kontrakty z robotnikami mogą być tylko zawierane na zasadzie specjalnych postanowień na ich korzyść. Zaznaczyć muszę, że członkowie parlamentu jednogłośnie i odrazu bez żadnych zmian przyjęli projekt rządowy w tej sprawie...

Rozmowę naszą przerwało wejście kilku osób, pragnących pożegnać ks. Ortweda, mającego nazajutrz po kilkutygodniowym wypoczynku w naszem mieście wyjechał do Poznania dla przygotowania do pierwszej Komunji Świętej wnuków ordynata Engeströma, zamieszkałych stale w Szwecji, pożegnałem więc czcigodnego kapłana, który na odchodnem rzucił mi słowa dla nas szczerej zachęty. K. B.

O KULTURZE ROLNEJ.

Artykuł niniejszy wyszedł z pod pióro ogrodnika--robotnika, i jako taki stanowi odzwierciedlenie myśli i potrzeb tej sfery pracowników (*Przyp. Red.*)

Drożyzna! Wokół słychać jedne i te same narzekania na ogólną drożyznę. Plaga ta wkradła się do nas i daje się odczuwać wszystkim a szczególnie biednym robotnikom. Nie lepiej się dzieje w rolnictwie. Rzućmy okiem na ogólny stan rolny, zaledwie zauważymy bardzo rzadkie wyjątki, gdzie rolnictwo nasze zrobiło jakie takie postępy ekonomiczne. Nie tak dawno, bo zaledwie przed 10-ciu lub 15-tu laty włościanie gorliwie pracowali na niwie swojej; dworów i wielkich majątków ziemskich było w okoł pełno, dziś znikło to gdzieś z powierzchni ziemi, zaledwie wspomnienie pozostało, że istniał tu wielki dwór Jaśnie W. X. i t. d.

Smutny to objaw rzeczy, dla tych, którzy pamiętają lepsze czasy, gdzie było dworno i huczno, i ludziska czuli się być szczęśliwi! Dziś karta się odwróciła. Na miejscu dworów. pozostały zaledwie zagrody włościańskie. Dwory rozparcelowano, z powodu niepowodzenia, lub chęci zysku właściciel majątku, sprzeda; może pradziadowiznę swoją, pozbył się mozol-

RYDZEWSKI i S-ka
Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Poleca Maszyny parowe, lokomobile, silniki gazowe, instalacje elektryczne na oświetlenia i przenoszenie siły mechanicznej.
Przewodniki i materjały elektryczne stale w znacznych zapasach na składzie. Miedź po cenach giełdowych.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Częstochowie,

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najzwyczajniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykończenia, ze wszystkich krajowych i zagranicznych prima materjałów kamienia i drzewa. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorski Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych. Informacje, rysunki kosztorysy na żądanie za

nej pracy, gdyż przy dzisiejszych warunkach roboczych, trudno jest samodzielnie gospodarzyć. Do ogólnego upadku rolnego, przyczyniło się wielce wychodztwo do Prus robotników naszych. Najlepsze siły robocze, sam prawie kwiat młodzieży płci obojga, tłumnie opuszczają Ojczyznę a spieszą do prusaków, na zarobek. Jakie stąd wynikają skutki, najlepiej to na własne oczy widzimy, ileż to nieszczęśliwych ofiar powraca do rodziny swojej po skończonym sezonie pracy. Tymczasem kraj nasz pozostał prawie pusty bez robotnika, bo pozostali w domu dziad zniedołężniały, niewiasty i dzieci.

Ten brak rąk roboczych, to właśnie plaga, która zatacza coraz szersze kręgi, i kraj nasz prowadzi do nędzy. Nic więc dziwnego że dwory upadły, z braku robotników.

Dalej idąc śladem naszego rolnictwa napotykamy na drodze tej, inne przeszkody np. rolnicy włościanie, którzy stanowią główny fundament rolnictwa, na nich opieramy całą przyszłość, lepszych czasów. Wątpliwa to bardzo nadzieja, bo położenie obecne chłopa na wsi, nie wróży nic dobrego na przyszłość.

Kto poznał bliżej życie wieśniaków i przypatrzył się temu stanowi ubóstwa, tem segowno przyzna, że rolnik nasz nie zrobił żadnego postępu w swoim zawodzie. Chatki bardzo nędzne, pod strzechą zgrzybiałą, świadczą o zamożności właściciela. Z braku świadomości nie umie sobie radzić, aby to życie uczynić dla siebie przyjemnym, prastada metody się trzyma i podług niej marny żywot swój pędzi.

Było to rzeczywiście do czasu, dopokąd i chłop nie przejrzał i on podług swego mniemania zrozumiał, że ciężka i tak mozolna praca w ziemi niebardzo się opłaca. Schlebia sobie tą myślą, że przecież ludzie zarobkując w fabrykach, kopalniach i miastach, o ile wie wygodniej żyją, codzień mięso jadają, chleb biały... żyją wygodnie „kiej by pon na wsi".

Tą błogą myślą natchniony, chłop nasz porzuca swą nędzną chatkę rodzinną, pozostawia w niej niedołężnego ojca i żonę z dziećmi, którzy mają pracować na kilkunastu morgach, a sam szuka losu w zarobkowaniu w mieście. A zatem sam wieśniak—rolnik, i wychodztwo do Prus, są główną przyczyną upadku naszego rolnictwa i obecnej drożyzny.

W dziedzinie, mającej wspólność z rolnictwem napotykamy inną grupę prawdziwych miłośników przyrody, którzy od dawna, żyjąc wśród nas, swą mrówczo mozolną pracą zarabiają w cichości na chleb powszedni. Są nimi o g r o d n i c y, nasi najlepsi przyjaciele; oni niejako do ziemi przykuci, z ziemią zespoleni całą swą szczerą pracę najchętniej społeczeństwu poświęcają. Wzamian obchodzą się z niemi po macoszemu, i dziś widzimy stan ich godny pożałowania.

Za marne wynagrodzenie ich pracy, zobowiązują ich chlebodawcy do innej czynności, wcale nieodpowiednich ogrodnikowi.

Ostatnie lata były bardzo krytyczne dla ogrodników. Brak większych majątków ziemskich, powodował brak posad dla ogrodników. Taka wielka liczba uzdolnionych w swym fachu ludzi, szuka nieraz całemi miesiącami marnej posady, na tak wielkie obszary ziemi, jakie się znajdują w naszym kraju, w każdej niemal gubernii leżą one odłogiem i czekają uprawy. Czyż powinno być obojętne dla miłośników przyrody aby kultura tak wspaniała, jaką jest ogrodnictwo, pozostała nadal w uśpieniu?

Oby dał Bóg aby i u nas gwiazda nadziei zabłysła, aby na wzór spółek zagranicznych, kolonizacyjnych i u nas myśl szlachetna uwieńczoną została. Niechaj i u nas podobna spółka kolonizacyjna, z większym kapitałem powstanie zakupując grunta, które tak łatwo przechodzą w posiadanie żydów, niemców, zniedołężnych włościan, nieuprawne jeszcze wcale. Czas już, aby dać możność nabycia ziemi ogrodnikom prawdziwym miłośnikom rolnictwa.

Taki nabywca kilku morgów gdy poczuje własny grunt pod nogami, będzie się czuł niby pionier na własnem zawałku ziemi, dołoży starań i siły, aby gospodarstwo swe, zaprowadzić wzorowo i być przykładem dla wielu; takich kolonistów nam potrzeba, przez nich podniesie się kultura naszego kraju, która dziś stoi na bardzo niskim poziomie.

Józef Stefanik.

Kronika miejska.

—o—

Zmiany w duchowieństwie. Proboszcz parafii Nieszawa ks. kanonik Leon Michalski, na własną prośbę przeniesiony został do Suchcic.

Przetranzlokowano wikarjuszów: ks. Fr. Stawickiego z Przedcza do Rozprzy, ks. Wincentego Eljasza z Warty do Burzenina, ks. F. Sypniewskiego z Burzenina do katedry Włocławskiej z mianowaniem archiwistą konsystorza.

Dlaczego? 1) Dlaczego ojcowie miasta nie pomyślą o nowych chodnikach na ulicach, lub poprawieniu starych, a narażają mieszkańców na karkołomne ćwiczenia?

2) Dlaczego poczta nasza ma tylko jednego urzędnika do przyjmowania korespondencji poleconej i zmusza publiczność do wyczekiwania godzinami na przyjęcie listu?

3) Dlaczego żadna tutejsza instytucja społeczna, która w ustawie ma przewidziane prawo urządzania odczytów nie pomyśli o tem?

4) Dlaczego świeżo powstałe Koło stowarzyszenie kupców polskich już w początkach nie daje znaku życia?

5) Dlaczego żaden przedsiębiorca kinematografu nie odpowiedział na wezwanie „Gońca" urządzania raz w tygodniu pokazów naukowych, z objaśnieniami prelegentów?

Przekręcanie nazwisk ulic. Jak stwierdzono, tabliczki z nazwą ul. Sądowa (zamiast Ogrodowa) wykonała z własnej inicjatywy i na własną odpowiedzialność tutejsza fabryka emaliowanych szyldów p. Melkusa, która wzięła sobie widocznie za cel „poprawianie" nazw ulic częstochowskich.

W dniu wczorajszym policja skonfiskowała cztery rzeczone tabliczki i poleciła przywrócić na nich właściwą nazwę ulicy Ogrodowej.

Z wystawy. Sekcja pszczelnictwa komitetu wystawy przemysłu i rolnictwa zaprasza za naszem pośrednictwem właścicieli pasiek włościan do wzięcia udziału w wystawie.

Nadmienia się przytem, że do przedmiotów pszczelnictwa, które mogą być wystawione zalicza się: 1) Ule i ich systemy, 2) Najodpowiedniejszy typ ula włościańskiego, 3) Najracjonalniejszy typ dla postępowego gospodarstwa, 4) Pszczoły i ich rasy, 5) Ule z pszczołami (robotą), 6) Przetwory miodu i wosku, 7) Przyrządy i narzędzia pszczelarskie, 8) Literatura o pszczelnictwie.

Wystawcy dają cyfrowe dane o ilości pszczół posiadanych na miejscu, o ilości i systemie uli, ich wydajności, o zużytkowaniu miodu i wosku, o cenach miejscowych tych produktów i t. p. obrotach gospodarskich.

Miejsca pod wystawione przedmioty włościanom-wystawcom udzielać się będzie bezpłatnie i nagrody dla tych-że—wartościowe. Podczas wystawy sekcja zapowiada kilka odczytów i pogadanek o pszczelnictwie.

Bliższych szczegółów udziela biuro wystawy: Częstochowa, Aleja Panny Marii № 73.

„Mechanik". W Warszawie zaczął wychodzić tygodnik specjalny p. n. „Mechanik" poświęcony sprawom technicznym. Jako redaktor tygodnik podpisuje p. Zygmunt Raciecki. Treść bardzo urozmaicona oraz szata efektowna tygodnika składaja się na całość godną poparcia śród naszych sfer technicznych.

Skutki zawiei. Biuro oświetlenia elektrycznego „Siła i światło" zawiadamia nas, że półgodzinna przerwa prądu w środę wieczorem spowodowana została nawałnicą śnieżną, z powodu której nastąpiło przerwanie przewodników elektrycznych w II Alei obok domu p. Gorniga.

Wiadomości o przerwaniu prądu elektrycznego w dniu pomienionym między godziną 5—7 wiecz. nadeszły również z miast: Warszawy i Łodzi.

Echa ujęcia Stali. Morderca Stala, raniony podczas ujęcia go przez pom. kom. Arbuzowa przebywa obecnie w szpitalu. Stan jego zdrowia jest zupełnie zadawalający.

Paszporty a gazety policyjne. Na mocy ostatnio wprowadzonej ustawy paszportowej „Głos Warszawski" zwraca uwagę na zbyteczność zjawiających się dotychczas jeszcze w „Gazecie policyjnej" ogłoszeń o zgubionych paszportach.

W ustawie powiedziano mianowicie, że od osoby, która zgubiła paszport i chce otrzymać nowy, wystarcza odebranie deklaracji, iż osoba ta nie posiada dowodu na prawo zamieszkiwania.

Wobec brzmienia wyraźnego tych przepisów, umieszczanie ogłoszeń o zgubieniu paszportów „Gazecie policyjnej" należy uważać za zbyteczne. Sądzimy, że również zbyteczne jest obecnie ogłaszanie o zgubionych paszportach i w „Gub. Wied."

Z Tow. opieki nad zwierzętami. Na skutek zażalenia opiekuna I częstochowskiego rewiru Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, p. Władysława Stuczyńskiego, zaocznym wyrokiem sądu pokoju I rewiru m. Częstochowy skazani zostali:

Dr. Karol Zawada, na 5 rb. kary, ewentualnie dzień aresztu za samowolne polowanie na miejskich gruntach i Stanisław Gurczyński, na 10 rb. kary, ewentualnie 2 dni aresztu, za samowolne wypuszczanie psów w pole i bicie konia w zaprzęgu bez przyczyny.

Echa ujęcia bandytów w Mykanowie. Ujęci przez straż ziemską bandyci w Mykanowie zeznali początkowo iż nazywają się: Józef Banasik, Piotr Jakubowski i Franciszek Jesiorski. Obecnie jednak stwierdzono, że nazwiska te są zmyślone. Wobec powyższego zarządzono energiczne śledztwo celem wyjaśnienia istotnych nazwisk bandytów. Rabusiów osadzono w areszcie miejskim.

Polecamy miłosierdziu i opiece czytelników Walentego Koźla, szewca, obarczonego żoną i 4-giem drobnych dzieci, który z powodu długoletniej choroby pozostał bez środków do życia. Pomóżcie biednej rodzinie!

Aresztowano i osadzono w aresztach policyjnych w ciągu doby ubiegłej następujące osoby dla sprawdzenia osobistości: — Wincentego Dziuka, Walentego Kuzmina, Hersia Działoszyńskiego, Ignacego Kramera, Karola Marynowskiego, Franciszka Endrasa, Stanisława Sojackiego i Józefa Wagnera.

Odpowiedzi redakcji. X. X. Artykuł p. S. Bernarda p.t. „O opozycji opozycji" złożony był redakcji dnia 28 z. m. M i e s z k a ń c o w i. Czyby Sz. Pan. nie raczył podpisać artykułu nazwiskiem? Będzie miał wówczas powagę i odpowiedzią nań niewątpliwie. P o c e l a. Na dnie kosza.

Z Warszawy.

Korespondent nasz pisze nam:

Dnia 31-go stycznia u ordynata Maurycego hr. Zamoyskiego odbyło się liczne zebranie przedstawicieli kierunku demokratyczno-narodowego z całego kraju, zaproszonych w celu omówienia sprawy ewentualnego zarejestrowania ustawy organizacji politycznej. Po naradach, gronu osób powierzono opracowanie projektu ustawy.

Na zebraniu tem, w którem wzięła udział większość posłów naszych do Izby państwowej rozwinęła się szeroka dyskusja nad stosunkiem Demokracji Narodowej do polityki przedstawicielstwa polskiego w Izbie państwowej. W dyskusji tej wyświetlono podstawy polityki Koła i zmian w niej ostatniemi czasy przeprowadzonych, oraz poddano ją szerazej i gruntownej krytyce. Zarówno uczestnicy zebrania z kraju, jak posłowie, a w ich liczbie prezes Koła, wykazywali popełnione w paru wypadkach błędy, które, jakkolwiek nie dotyczyły spraw pierwszej wagi, to jednak mogły rzucić fałszywe światło na kierunek polityki naszej w Izbie.

Czyniąc co do tych wypadków zastrzeżenia, zebrani uznali za uzasadnioną linię ogólną polityki Koła polskiego w jego dążeniu do zbliżenia się z centrum Izby na zasadach realnego kompromisu i do popierania go, gdy zachodzi tego potrzeba, przeciw prawicy, w końcu zaś wyrazili Kołu zaufanie.

Interpelowany co do zamierzonego złożenia mandatu poselskiego prezes Koła zajmar swój szeroko umotywował względami politycznemi oraz powołał się na stan swego zdrowia, który mu nie pozwala w obecnym czasie powrócić do Petersburga i zmusza do wyjazdu na kurację za granicę. Zebrani, uznając niezbędność pozostania p. Dmowskiego na stanowisku, wypowiedzieli się stanowczo przeciwko jego rezygnacji.

Głosy publiczności.

W sprawie oświetlenia i tramwajów elektrycznych w Częstochowie.

(Dokończenie).

U w a g a: Noce księżycowe winny być wykluczone. Gdyby się okazało możliwe magistrat ma prawo po północy zmniejszyć palenie lamp nie więcej jednak jak 25 proc. tychże i to w miejscach gdzie ich będzie więcej niżeli — jedna, jak na rynkach, placach itp. Gdyby się która z lamp nie paliła, to ponieważ będzie licznik, przedsiębiorstwo za czas nie palenia lampy pieniędzy nie powinno dostać i to będzie karą; kara zaś 10 kop. nie wytrzymuje najmniejszej krytyki i może wywołać tylko uśmiech ironiczny! Lampa musi się palić, a gdyby się zepsuła, bezwłocznie musi być naprawioną.

Mając ilość lamp łukowych i żarowych i wiedząc ile energji zużywają w przeciągu tylu to godzin można ustanowić kilowat godzin na dobę, a posiadając te dane możemy zdać sobie sprawę, czy obecna taryfa wystarczy. Chcemy bezwarunkowo wiedzieć co mieć będziemy i ile za to musimy płacić.

Magistrat musi oczywiście dać plac pod wzniesienie budynków tylko z elektrycznością związanych.

Ponieważ ulepszenia technicze idą naprzód, magistrat winien mieć prawo do 10 lat kontrolować i żądać od przedsiębiorstwa w tymże charakterze zmiany taryfy i nowych urządzeń.

Ponieważ w projekcie nie powiedziano,

jaka ma być przez firmę złożona kaucja na oba przedsiębiorstwa przeto magistrat powinien wymienić ilość z 50,000 w pap. proc.,a po postawieniu budynków,puszczeniu roboty kaucja powyższa może być zwrócona —gdyby zaś z jakich powodów dobrowolnie koncesjonarjusze ustąpili —kaucja przepada.

Koncesjonarjusze mają prawo dawać prywatnym mieszkańcom energię elektryczną tak dla siły jako też i światła, nie liczyć jednak więcej nad 30 kop. światła i 15 kop. siły, a co 10 lat zmniejszyć taryfę stosownie do ulepszonej techniki.

Ponieważ koncesjonarjusz ma płacić magistratowi z dochodu brutto zebranego od prywatnego klijenta za światło 4 proc. i siłę 2 proc,—powinien magistrat posiadać kontrolę w postaci licznika drugiego, aby po skonfrontowaniu wypadła cyfra od której ma się pobrać procent.

Koncesjonarjusz nie powinien mieć prawa ograniczać pojedyńczych właścicieli nieruchomości wogóle i tworzenia im bloku, tem więcej, że o ile taniej wypadnie energja przedsiębiorstwa, to tylko dla fantazji można kusić się o prąd samoistny.

Co zaś do strat, wyrządzanych przez przedsiębiorstwo miastu lub poszczególnym klijentom, odpowiadać powinno jedynie przedsiębiorstwo, a nie trzecie osoby. Jestto manewr który doprowadzi w praktyce sprawę oświetlenia do obecnego stadjum.

Wszystkie inne punkty są dostatecznie omówione w projekcie i zgadzam się na nie.

S p r a w a t r a m w a j ó w: Ponieważ tramwaje uzależnione są od światła, a same w pierwszych latach zysków nie dadzą, przeto proponowałbym, aby najpierw była przeprowadzona linja od dworca W.W. do Jasnej Góry, po pięciu latach odnoga od fabryki Mottów do mostu i od cmentarza do mostu, co się zaś tyczy tramwaju na ul. Teatralnej, to koncesjonarjusz przeprowadzi go sam o wiele wcześniej, korzystając z spodziewanego subsydjum kolei Kielce-Herby.

Ponieważ przedsiębiorstwo w pierwszych latach/dziesięciu przypuszczalnie nie osiągnie zysku, przeto magistrat za używanie ulic na ten cel, powinien się zrzec wynagrodzenia, a w drugich 10-u latach brać 1 proc., w trzecich 10-u — 2 proc. w czwartych — 3 proc. itd. Kurs jazdy 8 i 5 kop. jest normalny. Co do innych warunków to te dostatecznie omówiono, i zasługują na aprobatę.

Myśl moja tu rzucona nie jest zupełna niechże każdy, kogo to dotyczy i boli przyłoży cegiełkę, i wypowie się na łamach „Gońca" w tej sprawie a całość dobra i uczciwa powstać może.

Mając w taki sposób, zebrany wyczerpujący materjał, śmiało możemy przystąpić do oddania koncesji firmie pp. H. Markusfeld i C-a Apanowicz, bez obawy, aby nam „nasze dzieci i wnuki po śmierci spokoju „niedali". Wszak rzecz uczciwa nie potrzebuje się obawiać omówienia jej jaknajszerszego.

Ignacy Tomczyk.
obywatel m. Częstochowy.

Sensacyjna sprawa.

—o—

Opinja całego społeczeństwa rosyjskiego zajęta jest obecnie sensacyjną sprawą Łopuchina i Azewa. Dzienniki komentują ją każdy na swój sposób.

„Riecz" streszcza wersje o przypuszczalnej odpowiedzi, jaką rząd udzieli na interpelację.

Według jednej z tych wersji, w odpowiedzi na interpelację przedstawiciel rządu oświadczy, że idealna organizacja policji politycznej polega na tem, aby posiadała swych przedstawicieli wśród wszystkich organizacji rewolucyjnych w celu otrzymywania informacji bezpośrednich. W tym celu oczywiście należy korzystać z usług osób, biorących udział wdziałalności rewolucyjnej z pobudek interesownych. Taką osobą był właśnie Azew, pozostający w służbie departamentu policji. Oczywiście, niepodobna ufać zupełnie takim osobom, chociaż wypada korzystać z ich informacji faktycznych, które podają.

Na mocy szeregu danych, zaczerpniętych z dokumentów departamentu policji, można ustanowić, że doniesienia Azewa o przygotowywanych aktach terorystycznych spóźniały się i przychodziły wtedy, gdy akty te były spełnione służąc następnie do wykrycia winnych osób. Nie może być oczywiście mowy o tem, aby komukolwiek z urzędników policji było wiadome o przygotowaniach do zamachów na zasadzie doniesień Azewa. Co się tyczy aresztowania Łopuchina, objaśniają je ze strony urzędowej tą okolicznością, iż stwierdzono występne jego stosunki z centralnemi organami rewolucyjnemi.

W Dumie opowiadają także według „Rieczy", że po areszcie Łopuchina nastąpią inne i że sprawa Azewa stanie się bodźcem do reorganizacji policji państwowej oraz skoncentrowania jej w rękach ministerjum spraw wewnętrznych.

Prawica wnosi do Dumy interpelację w sprawie Łopuchina, w której pyta: Na jakiej zasadzie rząd dotychczas nie zwracał uwagi na działalność Łopuchina i na stosunki jego z rewolucjonistami? W interpelacji tej prawica mówi o działalności liberalnej Łopuchina na stanowisku gubernatora estlandzkiego.

Smiertelne widowisko.

—o—

Sprawa; poruszająca od tak dawna opinję publiczną całej Francji, została wreszcie rozstrzygnięta. Parlament jeszcze w październiku zdecydował, iż kara śmierci ma być zachowana, w styczniu zaś rozpoczął się cały szereg egzekucji, które wywołały sceny tak dzikie, iż minister sprawiedliwości uznał za niezbędne wprowadzić do prawodawstwa przepis, by egzekucje odbywały się w więzieniu, w obecności jedynie urzędników. Publiczne wykonywanie wyroków śmierci uznano za demoralizujące „widowisko".

Pierwsza egzekucja miała miejsce w maleńkiem miasteczku „Carpontras", w nocy, w pierwszą niedzielę karnawału, gdy ulice przepełniały maski, kawiarnie—wesołe tłumy, wszędzie rozbrzmiewała muzyka, i jedynie w więzieniu, pogrążonem w ciemnościach, w ponurem milczeniu przygotowywano ostatni akt dramatu. Gilotynę przywieziono jeszcze z wieczora, a na placu przed gmachem więziennym wznoszono pośpiesznie platformę pod „Bois de justice". „Monsieur de Paris", kat republiki, miał przyjechać dopiero nad ranem. Oczekiwano go każdej chwili, a olbrzymi tłum w kostjumach maskaradowych zgromadził się na dworcu, w nerwowym niepokoju wyglądając pociągu.

Na ulicach bawiono się. Wszędzie słychać było wesołe piosenki, pod oknem zaś celi skazanego kilkanaście osób, kobiet i mężczyzn i śpiewało „De profundis".

Skazany śpiew ten słyszał. Oszalały z trwogi przyzywał dozorców więziennych, błagając ich, by nie dozwolili na te dzikie hałasy. Odpowiedziano mu, iż każdemu wolno się bawić, jak chce i jak umie. Nad ranem skazany zasnął.

Switało. Pogoda była prześliczna. Po raz pierwszy od tygodnia zaświeciło słońce, złocąc szczyt wieży więziennej. Zmęczony tłum niecierpliwił się, oczekując „Monsieur de Paris".

Wreszcie na zakręcie ukazał się pociąg i wbiegł na stację. Z wagonu pierwszej klasy wyszedł w towarzystwie swych pomocników pan Deibler i przeprowadzony ogłuszającym wrzaskiem „Vive Deibler", „Vive la Guillotine", wsiadł do powozu, który potoczył się w kierunku więzienia. Po drodze witały go różnobarwne maski.

Zbliżał się finał. Na placu widnieje szafot, a na nim ustawiają gilotynę. Pomocnicy Deiblera krzątają się pod kierunkiem samego „Monsieur de Paris." Nadjeżdża szwadron gwardji republikańskiej, ściąga też i policja. Prokurator w cylindrze i w szczelnie zapiętym paltocie przechodzi przez plac; spotyka się z katem: lekkie skinienie głową, a w odpowiedzi głęboki ukłon. Zatrzymują się na chwilę i rozmawiają. Deibler pokazuje ręce. Boli go palec.

Wyrok jednak musi być spełniony. Deibler może pocisnąć sprężynę zdrową ręką.

Na placu nieprzejrzane tłumy. Wiele osób nie zdążyło zdjąć kolorowych domin, przyprawnych nosów i zarostów. To połączenie tragizmu ze śmiesznością sprawia wrażenie wstrząsające.

Ciekawsi przeciskają się z trudem, by znaleźć się jaknajbliżej szafotu, ktoś po krótkiej rozmowie z katem podchodzi do gilotyny i ogląda ją. Deibler go objaśnia. Wyjmuje nóż i podaje go swemu rozmówcy. Ten uśmiecha się i waży w ręku okropne narzędzie. W tłumie rozlegają się wykrzykniki: „Ciężki? Wszystko jedno — zrobi, co do niego należy".

Fotografowie uwieczniają tę chwilę na kliszach.

Tłum się poruszył. Policjanci konni i piesi usuwają widzów z placu. Otrzymano rozkaz, by na plac puszczano tylko za biletami.

Podprefekt ma do rozporządzenia trzysta zaproszeń, wszyscy więc podbiegają doń w nadziei otrzymania biletu wejścia.

— Premiera — żartują w tłumie — jak w operze.

Egzekucja naznaczona jest na godzinę siódmą. Widzowie, zaopatrzeni w bilety, przeciskają się na plac. Na rozpromienionych twarzach uśmiech zadowolenia.

Z więzienia wychodzi pochód. Księdza w nim nie widać. Rząd nie chce utrzymywać więziennego kapelana.

Skazany wyrywa się, rozpacza. Przy odgłosie bębna odczytują wyrok.

Tragedja skończona.

Tłum szaleje.

Z Dumy Państwowej.

(Telegram Agencji Petersburskiej).

—:—

Petersburg 4-go.

Posiedzenie otwarto o godz. 11 min. 12 przed poł. Przewodniczy Chomiakow. Ogłasza porządek dzienny.

Kirjanow referuje wniosek ministra finansów, dotyczący rozkładu podatku państwowego od nieruchomości w miastach, miasteczkach i osadach. Projekt ten przewiduje w porównaniu z rokiem przeszłym przewyżkę dochodów z tego podatku w sumie 680,000 rubli,

Biełousow oświadcza, iż social-demokracja głosować za podatkiem na utrzymywanie nadal stanów wyjątkowych nie może.

Na porządek dzienny wchodzi projekt zapomóg osobom, które ucierpiały od rozbojów podczas rewolucji.

W celu skrócenia obrad postanowiono wysłuchać tylko 6-ciu z kolei mówców. Z tych:

Woronin (s.-d.) uważa terror za zły, ale nieunikniony wynik taktyki rządowej; trzeba usunąć przyczynę, a zło samo przez się ustanie (oklaski z lewej).

Zamysłowskij oświetla sprawę ze swego prawicowego stanowiska (oklaski z prawej).

Połetajew uważa projekt za niedostatecznie opracowany.

Ostatecznie po krótkich debatach wniosek ministerjalny zostaje przyjęty.

Rodiczew, Milukow, Wołkow przyjmują udział w gorącej dyskusji. Namiętne zachowanie się ostatniego mówcy wywołuje wydalenie go z sali posiedzeń. Wskutek tego opuszczają salę socjal-demokraci, grupa pracy i kadeci.

Mówi jedynie Rodiczew, broniąc żydów przed posądzaniem ich o to, jakoby byli „ojcami" teroru. Polemizuje z nim Szubiński.

Wogóle nastrój w sali gorączkowy.

(dok. nast.)

Telegramy.

Za pogrom.

Ananiew 4 TAP. W sprawie o pogrom w Gołcie skazano: cztery osoby do rot aresztanckich, dwie na więzienie, resztę w liczbie 13 osób uniewinniono.

Echo propozycji rosyjskiej.

Konstantynopol 4 TAP. Propozycja rosyjska wywarła ogromne wrażenie, zarówno dzięki prostocie projektowanego rozstrzygnięcia zatargu, jak i dzięki niespodziewanemu swemu pojawieniu się. Układy przedwstępne trzymane były w głębokiej tajemnicy. Porta życzliwie ocenia podstawy projektowanej umowy, oczekuje jednak na wyjaśnienie szczegółów.

Nota zbiorowa.

Wiedeń 4 TAP. Z Sofji donoszą że wbrew komunikatom wczorajszym, wczoraj właśnie wieczorem nastąpiła pierwsza nota zbiorowa wszystkich mocarstw co do kroków wojennych i porozumienia z Turcją.

Obstrukcja w parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń 4. Czesi rozpoczęli na wczorajszym posiedzeniu parlamentu gwałtowną obstrukcję. — Prowadzą ją wyłącznie radykaliści czescy, stronnictwo młodoczeskie zachowuje się biernie. Obrady zostały zupełnie udaremnione gwałtowną orkiestrą bębnów i piszczałek.

Ucieczka więźniów.

Odojew 4 TAP. Wczoraj wieczorem z więzienia miejskiego zbiegło 8 więźniów rozbroiwszy przedtem straż i zrabowali mieszkanie naczelnika więzienia. Zabrali z sobą rewolwer karabiny.

Różne.

Opakowanie listów. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił wsystkie urzędy pocztowo-telegraficzne, że obecnie zjawiły się w użyciu przezroczyste opakowania do listów i opasek, ochraniające korespondencję od zabrudzenia. Główny zarząd wyjaśnia, że opakowania takie, o ile są używane do listów i adres jest czytelny, należy przyjmować bez przeszkody. Pocztówki opakowane w koperty przezroczyste uważane będą za listy zakryte.

Konfiskata broszur Tołstoja. Skonfiskowane zostały obecnie broszury Tołstoja: „Gdzie wyjście?" i „Partja socjalistyczno rewolucyjna. Rząd i terror."

Feljeton popularno-naukowy.

(Wpływ mrozu na rośliny i zwierzęta. — Walka z mgłą.)

(Dokończenie).

Ubywaniu ciepłika zapobiega w dalszym ciągu zmniejszony przypływ krwi do skóry, przedewszystkiem zaś zwiększona produkcja ciepła, skutkiem przyśpieszonej przemiany materji. Dopiero gdy podczas srogiej zimy braknie dostatecznej ilości pożywienia, stworzenia owe nie mogą w organizmie swoim wytworzyć należytej temperatury krwi, skutkiem czego giną. Wystarczy, ażeby temperatura krwi spadła do 18 stopni po nad zero, a już następuje śmierć zwierzęcia, chociaż 19 stopni ciepła w otaczającem powietrzu jest bardzo małą temperaturą.

Wyjątek stanowią zwierzęta, przesypiające zimę, jak nietoperz, jeż borsuk i t. d. Dopóki własna ciepłota ich ciała nie spada poniżej 32° zimno działa na nie w ten sposób, że pobudza przemianę materji. Gdy jednakże rtęć w termometrze opadnie do 6° powyżej zera, krew ich szybko się oziębia, prawie aż do granicy, otaczającej temperatury. Wtedy przemiana materji spada na jedną dwudziestą piątą, a nawet na jedną setną część normalnej ilości i zwierzęta zapadają w sen letargiczny, który obok zmniejszonej działalności serca, zmniejszonego oddechu i krążenia krwi, odznacza się prawie zupełnym zanikiem działalności nerwów i mózgu. W tym stanie krew może dalszym ciągu oziębiać się aż do 2° ponad zerem bez szkody dla zwierzęcia. W chwili, gdy własna ciepłota ubywa dalej, skutkiem czego grozi niebezpieczeństwo, że spadek temperatury do zera spowoduje zamarznięcie krwi, zwierzę budzi się i szuka cieplejszego schronienia. Tutaj nasuwa się uwaga, że u zwierząt, podobnie jak i roślin, wrażliwość na zimno wzrasta w miarę wyższości rozwoju ograniczonego. Żaby i ryby opierają się skutecznie niskim temperaturom, gdy zwierzęta ssące giną, skoro temperatura krwi spadnie poniżej 19° ciepła. Granicy tej nie może przekroczyć także ciało ludzkie.

* * *

W Londynie rozpoczęto szereg doświadczeń ze sposobami „rozjaśnienia" ciemnej atmosfery, zasnutej mgłą.

Znany fizyk angielski Lodge, obmyślił nowy sposób rozpędzania mgły za pomocą elektryczności. W tym celu ustawia Lodge wysokie maszty, na wierzchołku których są umieszczone koła, naładowane elektrycznością.

Elektryczność, spływając z owych kół, wprawia w ruch wirowy otaczające cząsteczki mgły, które kłębiąc się, opadają na ziemię w postaci „czarnego śniegu". Dokonano już doświadczeń z masztami elektrycznemi w Liverpoolu, przyczem maszty „rozjaśniały" atmosferę na przestrzeni 20—30 metrów. Obecnie na większą daleko skalę podejmowane są próby w Londynie. Ma być ustawiony cały las masz elektrycznych, a sławne mgły londyńskie o czem Lodge nie wątpi, przejdą do historji.

KONIEC.

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy Szan. prenumeratorom, że czas wielki uregulować zaległe rachunki i odnowić prenumeratę na rok 1909.

Syndyk Ostateczny
upadłości
firmy **„Rappaport i Leśkiewicz"**

zawiadamia niniejszem, iż na zasadzie art. 492 Kod. Handl. w dniu 29 Stycznia (11 Lutego) 1909 r., o godzinie 10 zrana, w fabryce upadłej firmy „Rappaport i Leśkiewicz" w osadzie Zawiercie piotrkowskiej gub. odbywać się będzie sprzedaż przez publiczną licytację, produktów chemicznych jako to: spirytusu metylowego, kreoliny, lyzolu, spirytusu i octu drzewnego, oleju kreozotowego nieoczyszczonego, gliceryny, oliwy, pokostu kreozotowego, soli glauberskiej, minii ołowianej i t. p., oraz różnych artykułów technicznych, także powozu i bryczki. Szczegółowy wykaz wystawionych na sprzedaż przedmiotów przejrzeć można w kancelarji Adwokata Przysięgłego M. Barucha w Warszawie, Marszałkowska 85, od godz. 5—7 po południu oprócz świąt, oraz u Komisarza Sądowego Czufarowskiego w Będzinie.

Warszawa, dnia 8 Lutego 1909 r.

Syndyk ostateczny Adwokat Przysięgły **Maksymilian Baruch.**

Nagrodzony najwyższą nagrodą medal złoty i krzyż honorowy na wystawie międzynarodowej w Marsylii w 1908 r. i medalem na wystawie w Rostowie n/D 1908 r.

Uznany za najlepszy. Środek wzmacniający wlocy i usuwający łupież.

CAPTOLIN

prow. farmacji **Stanisława Hamburga**

do nabycia wskładzie aptecznym Aleja II róg Teatralnej w Częstochowie.

„Arystokratyna"

Odznaczona na zeszłorocznej wystawie lekarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węglika antyseptycznie i ożeźwiająco, już po krótkiem użyciu — staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy usuwa **„Arystokratyna"** po kilkorazowem użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie APTECZNYM

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48.

Panorama z 200 widokami
za 1 rub. 85 kop.

Ten ładny i jeden z lepszych podarunków, taniością ceny przedstawia bardzo zajmującą rzecz w domu dla rodziny i gości **Panorama „Imperial"** pokazuje w rzeczywistości rozmaite widoki z natury i piękne grupy, zawiera także zasługujące na uwagę widoki Moskwy, Petersburga, Warszawy, Łodzi i innych rosyjskich i zagranicznych miast.

Cena panoramy 1 rub. 85 kop.

Widoki mamy w 50 różnych serjach po 25 szt. w każdej. Cena serji 25 k.

Dla Amatorów zalecamy:

1) 12	widoków	„Pierwsza noc zaślubionych"	1 rb. 80 kop.
2) 12	„	„Doktór i pacjentka	1 „ 20 „
3) 12	„	„Artysta i modelka	1 „ 20 „
4) 12	„	„Sceny w Cafée szantanach i weśele husara	1 „ 80 „
5) 12	„	„Pastuch z pastuszką i dziewczęta	1 „ 20 „
6) 10	„	„Noc po maskaradzie"	1 „ 20 „

Przesyłka i opakowanie 50 kop.

175 Adres: **Chmalnicki Warszawa, ulica Przechodnia № 8—13.** 2-1

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZAMIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU

KAPSUŁEK COGNET

Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim CHOROBOM PŁUCNYM

PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki.

Zakład Stolarski JANA BŁASZCZYKOWSKIEGO
Teatralną № 15 w Częstochowie,
przyjmuje roboty meblowe i budowlane, i gotowe na składzie dychty i forniery. Ceny przystępne.

Jest do wynajęcia pokój przy rodzinie dla inteligentnej kobiety. Szkolna № 3 mieszkania 15. Od 12 do 4 po poł.

Potrzebny nauczyciel do szkoły fabrycznej dwu klasowej. Oferty, kopie atestatu i warunki przyjmuje Administracja Gońca sub „Nauczyciel." 174—3—1

Do sprzedania
garnitur mebli salonowych, mało używane, orzechowe kryte pluszem. Lustro, szafa składana duża, lampa stołowa wisząca, lampa do salki wisząca. Wiadomość II Aleja № 41, stróż wskaże. 182 4-1

Potrzebny sklep
w II Alei zaraz, ostatecznie od Wielkiej Nocy. Oferty: „Aniela & Com." dom Imicha, przy moście 159-4-4

Sklep rzeźniczy do wynajęcia od 1 kwietnia, ulica Mała № 14. 173-4-1

Potrzebni zdolni czeladnicy stolarscy do meblowej roboty. Teatralna № 16. 166 3—1

PRACOWNIA
sukien damskich i dziecinnych
— oraz —
mundurki dla pensjonarek
Wiktorji Karwowskiej
w Częstochowie
II Aleja № 38.
Robota solidna.—Ceny przystępne.

Do wynajęcia
pojedyncze pokoje po 3 i 4 ruble miesięcznie, róg Szkolnej i Ciemnej № 21. 155—3—3

St. Szczawiński
w Częstochowie (obok Teatru)
Skład Win
DELIKATESÓW
i towarów kolonialnych
ogr. od 1878 r.

TELEFON № 62

Poleca:
Wino Kaukazkie
białe i czerwone
Księcia D. Ż. Dżordżadze
Nagrodzone na wystawach wszechświatowych pierwszemi nagrodami.

Specjalność firmy

IMPORT WIN Węgierskich i Francuskich.

Wydawca F. D. Wilkomirski. Redaktor Mieczysław Karczewski.

Drukiem F. D. Wilkomirskiego w Częstochowie.